

15 12 2021 Rozważanie Ew Łuk 3,7-18; Marian

15 12 2021 Rozważanie Ew Łuk 3,7-18; cz1 Marian

Ewangelia Łukasza 3, 7-18: „Mówił więc do tłumów, które przychodziły, aby się dać ochrzcić przez niego: Plemię żmijowe, któż wam poddał myśl, aby uciekać przed przyszłym gniewem? Wydawajcie więc owoce godne upamiętania. A nie próbujcie wmawiać w siebie: Ojca mamy Abrahama; powiadam wam bowiem, że Bóg może z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi. A już i siekiera do korzenia drzew jest przyłożona; wszelkie więc drzewo, które nie wydaje owocu dobrego, zostaje wycięte i w ogień wrzucone.” Po takim słuchaniu Słowa Bożego do ludzi dotarło, że taka jest rzeczywista prawda. Oni wiedzieli, że tak rzeczywiście jest. „I pytały go tłumy: Cóż więc mamy czynić? A on odpowiadając, rzekł im: Kto ma dwie suknie, niechaj da temu, który nie ma, a kto ma żywność, niech uczyni podobnie. Przychodzili też celnicy, by dać się ochrzcić, i mówili do niego: Nauczycielu, co mamy czynić? On zaś rzekł do nich: Nie pobierajcie nic więcej ponad to, co dla was ustalono. Pytali go też żołnierze, mówiąc: A my co mamy czynić? I rzekł im: Na nikim nic nie wymuszajcie ani nie oskarżajcie fałszywie dla zysku, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie.”10-14 A więc ludzie byli poruszeni tym, co słyszeli. W ich wnętrzu powstała potrzeba, żeby dowiedzieć się: Więc jak mamy postępować, żeby uciec z przed tego Bożego gniewu? I Jan tłumaczy im, i daje im proste odpowiedzi, żeby zaczęli zważać, zwracać uwagę na to, jak żyją i co powinni w tym życiu postawić jako centrum, jako najważniejsze. „Gdy zaś lud oczekiwał i wszyscy w sercach swych rozważali, czy też Jan może nie jest Chrystusem, sam Jan odpowiedział wszystkim, mówiąc: Ja chrzczę was wodą, lecz przychodzi mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów jego; On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. W ręku jego jest wiejadło, by oczyścić klepisko swoje i zebrać pszenicę do spichlerza swego, lecz plewy spali w ogniu nieugaszonym. Wiele też innych dał napomnień i zwiastował ludowi dobrą nowinę.”15-18.

Człowiek więc potrzebuje, pierwsze – mieć potrzebę zadawania rzeczywistych pytań, i potrzebę, aby na te pytania otrzymać odpowiedź po to, żeby prowadzić życie zgodne z wolą Tego, który nas stworzył. I widzimy, że oni się nie pytają Jana gdzie najlepiej zarobić, albo jak najlepiej przechytryć drugiego, albo jak na wojnie zdobyć najwięcej łupów. Oni się pytają: Co mamy czynić, aby nasze życie było poddane Bogu? A więc ich interesuje już nie to, co wcześniej mogło ich interesować, zaczęło ich interesować jak się uratować, jak się uratować na tej ziemi? Zaczęli poważnie rozumieć, że ich życie jest w strasznym stanie, i że Bóg nie potrzebuje ich. On może i z kamieni wzbudzić sobie potomstwo, jeżeli zechce. Stworzył człowieka z prochu ziemi, może i z kamieni. To dla Boga nie jest żaden kłopot. Oni zrozumieli, że nie są nikim wyjątkowym. Oni dostają szansę, żeby się upamiętać i zaczynają tego właśnie doznawać w swoim życiu.

Ewangelia Łukasza 10, 25-28: „A oto pewien uczony w zakonie wystąpił i wystawiając go na próbę, rzekł: Nauczycielu, co mam czynić, aby dostąpić żywota wiecznego? On zaś rzekł do niego: Co napisano w zakonie? Jak czytasz? A ten, odpowiadając, rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego. Rzekł mu więc: Dobrze odpowiedziałeś, czyni to, a będziesz żył.” Później on próbuje jakoś tam przytuszować to, a więc pyta się i znowu dostaje odpowiedź kto jest bliźnim jego, i że on taki też powinien być dla innych, aby nieść pomoc.

Ale znowu mamy pytanie i jaka jest odpowiedź na to pytanie. Czy my potrzebujemy stawiać pytania i dowiedzieć się prawdę jaka jest odpowiedź od strony Boga. Jeżeli mamy taką potrzebę, to znaczy, że w nas

dzisiaj się dobre rzeczy. Bo człowiek, który nie jest zainteresowany, aby być pewnym tego, czy idzie drogą Bożą czy też nie, to jest człowiek, który nie rozumie swojego miejsca na tej ziemi, ani swojej odpowiedzialności przed Bogiem. Ale człowiek, którego nurtują pytania i ma swoje niepewności co do tego, czy to w rzeczywistości jest tak, jak być powinno, a więc bada tą sprawę, szuka Bożego rozwiązania, pyta się, czyta w Słowie Bożym chcąc dojść, jak być naprawdę powinno, ten człowiek szuka Boga, ten człowiek też będzie miał od Boga odpowiedzi, żeby Go znalazł, żeby Go znalazł w tej sprawie, czy w tej sprawie, czy w tej. Ale jeśli człowiek nie potrzebuje i nie interesuje się, a więc też nie ma pytań, które budzą się z prawdziwego zainteresowania, taki człowiek też marnuje swoje dni, bo w sumie nic się nie dowie. Bo żeby się czegoś dowiedzieć, trzeba szukać, trzeba przyjąć, trzeba naprawdę mieć ochotę, aby w ten sposób postąpić.

Ewangelia Mateusza 19, 16.21.22: *„I oto ktoś przystąpił do niego, i rzekł: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny?”* I znowu ten człowiek dowiaduje się od Pana Jezusa Chrystusa, jest to silna odpowiedź: *„Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladowaj mnie. A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majątności.”* Potrzeba przyprowadziła go do Jezusa, aby się dowiedzieć. Otrzymał odpowiedź, ale nie był przygotowany w sobie, aby pójść za tą odpowiedzią od Pana Jezusa. Uważał, że to za wiele.

Ilu ludzi opuszcza Jezusa, uważając, że to za wiele, za wielka cena, za dużo chcesz, Panie. Ilu ludzi? Najpierw przychodzą i mówią: Panie, co mam robić, żeby żyć dla Ciebie? Jezus mówi, dociera do człowieka. A człowiek mówi: To za dużo, za dużo chcesz ode mnie. I wielu się wycofało, wielu odeszło na bok i nadal są wierzącymi, robią swoje dobre uczynki, ale nie poszli za tym, co mówi do nich Jezus. Wiemy, że wielu później bało się pytać Jezusa, bo wiedzieli, że Jego odpowiedzi są prawdziwe, stosownie do każdego człowieka. Rozpytujcie się o drogi Pańskie. Kto pyta, nie błądzi, też ludzie mówią. Rozpytujcie się, interesujcie się tym, bądźcie zainteresowani sprawą Bożą, bo jak nie, to ile jest możliwości zbłądzenia, ile jest możliwości tracenia czasu na szukanie czegoś, co nie jest w ogóle potrzebne człowiekowi.

Dzieje Apostolskie 2, 36.37: *„Niechże tedy wie z pewnością cały dom Izraela, że i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście. A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia?”* Dalej mamy to samo pytanie, pytanie postawione przez ludzi, którzy są poruszeni do głębi, bo rozumieją, że są winni tego, co się stało. Tak samo jak i my; może straciliśmy poczucie, że i my byliśmy winni tego, że Jezus musiał umrzeć na krzyżu i już nie mamy takiej potrzeby nienawidzenia grzechu, już możemy z grzechem się pobratać, albo tu, albo tam; bo przecież to nie jest coś wielkiego, to nie jest coś takiego złego, to nie jest tak jak było kiedyś przecież. A więc jest trochę bardziej oglądzone przez kulturę chrześcijańską, czy przez cokolwiek innego. A tutaj jest pełne przejęcie się: To my, swoim grzesznym życiem sprawiliśmy to, że On został ukrzyżowany. Co mamy więc czynić? Bo czujemy naszą odpowiedzialność za to, że to jest nasza wina, to jest nasza wina. Co mamy robić, żeby uniknąć Bożego gniewu? I co słyszą? *„Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego.”* Dz. Ap.2,38. I oni dali się ochrzcić, aby przyjąć odpuszczenie grzechów, aby przyjąć dar Ducha Świętego, by nie szli już ludzkim rozumem, ale szli mądrością Ducha Świętego, szli prawdą, siłą Ducha Świętego dalej. By nie chodzili już jak ludzie chodzą gdzie chcą, tylko szli tam, gdzie Duch Święty prowadzi. Oni potrzebowali dowiedzieć się i dowiedzieli się, i potem czytamy: *„I trwali w nauce apostolskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba.”* Dz. Ap.2,42. A więc nie tylko, że ochrzcili się i gdzieś sobie polecieli, tylko uczyli się dalej, trwali w nauce apostolskiej, słuchali i trwali. Ich życie zostało przesunięte z tych, którzy szli w kierunku zatracenia, na tą drogę, która prowadzi do domu Ojca. I oni się tego uczyli. Dostali

odpowieź na to bardzo ważne pytanie. Ale żeby to pytanie padło, oni musieli doświadczyć potrzeby zadania tego pytania.

To jest bardzo ważne. Bo wielu ludzi pyta się, odpowiadasz, a ich w ogóle nie interesuje odpowiedź. Oni pytają się tylko dla samego pytania. Ich nie interesuje odpowiedź, żeby to zrobić. A wiemy, że jest napisane w Starym Testamencie, że jeżeli ktoś przychodzi do kapłana i mówi, to już jest zobligowany prawem Bożym, aby wykonać to, co ten kapłan temu człowiekowi odpowie. A więc jeżeli przychodzi i pyta się, to musi wykonać to, co otrzyma jako odpowiedź. Nie to, że on, czy ona sobie oceni: A może, no, ta odpowiedź mi się nie podoba, na przykład. Nie, jeżeli już przychodzi się pytać, to odpowiedź jest rozkazem – wykonać.

Dzieje Apostolskie 16,30-34, znane nam miejsca: „i wyprowadziwszy ich na zewnątrz, rzekł: Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony?” Wiemy, że to jest też po silnym doświadczeniu, kiedy on jest porażony tym, co postrzega i myśli, że wszyscy uciekli, a widzi, że nie, że nie uciekli. „A oni rzekli: Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom. I głosili Słowo Pańskie jemu i wszystkim, którzy byli w jego domu. Tejże godziny w nocy zabrał ich ze sobą, obmył ich rany, i zaraz został ochrzczony on i wszyscy jego domownicy. I wprowadził ich do swego domu, zastawił stół i weselił się wraz z całym swoim domem, że uwierzył w Boga.” Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony ty i cały twój dom. I znowu widzimy odpowiedź, w której jest zawarte wszystko, co jest potrzebne. Bo gdy będziesz wierzyć w Jezusa Chrystusa, to będziesz zbawionym. I to zbawienie będzie też przenikać na ten dom poprzez to, że ten dom już nie będzie chodził swoimi prywatnymi drogami, ale ten dom będzie należał już do Pana. To jest poddanie się, bo jak przyjęliście Jezusa Chrystusa Pana, tak w Nim chodźcie. On teraz Go przyjął, aby już nie chodzić swoimi prywatnymi ścieżkami, ale chodzić już tą jedną drogą. Już się to wydarzyło. Usłyszał odpowiedź, przyjął ją i cieszył się wraz z całym swoim domem.

Ilu ludzi żyje bezmyślnie w sprawach Bożych, ale za to bardzo zmyślnie w sprawach świata. Tutaj to bardzo ważne jest to i to, i tamto, ale w sprawach Bożych to nie jest aż tak ważne. To są zupełnie dwie różne sprawy; jedna prowadzi do gehenny, a druga prowadzi do wieczności. Różne odpowiedzi padają w tych dwóch tematach; jedno żąda życia, a drugie, możesz robić sobie, aby ci było wygodnie.

Dzieje Apostolskie 22 rozdział, wiersze 8-10a. Tu mamy jeszcze Saula z Tarsu, kiedy spotyka się z Panem: „A ja odpowiedziałem: Kto jesteś, Panie? I rzekł do mnie: Ja jestem Jezus Nazareński, którego ty prześladujesz. A ci, którzy byli ze mną, światłość wprowadzić widzieli, ale głosu tego, który rozmawiał ze mną, nie słyszeli. I rzekłem: Co mam czynić, Panie?” I za każdym razem będziemy widzieć dokładnie to samo, że to już nie ja, tylko co Ty chcesz, abym czynił, Panie? Mówimy to, ja od swojej strony ponad trzydzieści lat, i cały czas jest odpowiadanie na to pytanie, i aby te odpowiedzi płynęły od Pana, a nie od ciała. Bo nie ma znaczenia ile lat jesteś wierzącym, tylko czy dalej pozostaniesz w tym, co Jezus do ciebie mówi, czy będziesz się słuchać Jezusa, czy pójdziesz swoją prywatną drogą, swoją własną drogą.

Widzicie, tu jest straszny, straszny przesiew, strasznie dużo ludzi gubi się na drodze. Schodzą, opuszczają ją, przestają interesować się, co Pan dalej ma do nich, jaką sprawę ma z nimi Pan, zaczynają się już znowu bardziej interesować, co tam w ciele, co tam z ciałem. A tu pada: Co chcesz ode mnie, Panie? Co mam czynić, Panie? Co Ty decydujesz w moim życiu? Ty jesteś Panem, ja jestem człowiekiem, który zrozumiał, że jestem grzesznikiem skazanym na gehennę, a skoro stanąłeś na mojej drodze i zacząłeś ze mną rozmawiać, to rozumiem, że chcesz mnie uratować, Panie. A więc co mam czynić, abym mógł być uratowanym?

Ilu ludzi interesuje się tym nadal: Co mam czynić, aby być uratowanym? A ilu ludzi już myśli, że wie, a

życie ich mówi, że nie wiedzą. I to jest właśnie to doświadczenie. I później dowiaduje się od Pana: „*Pan zaś rzekł do mnie: Powstań i idź do Damaszku, a tam ci wszystko powiedzą, co ci jest przeznaczone, żebyś uczynił. A gdy zaniewidziałem od blasku owej światłości, prowadzony za rękę przez tych, którzy ze mną byli, przyszedłem do Damaszku. Niejaki Ananiasz, mąż żyjący bogobojnie według zakonu i cieszący się dobrym świadectwem u wszystkich mieszkających tam Żydów, przyszedł do mnie i stanąwszy przy mnie, rzekł: Bracie Saulu, przejrzyj! A ja w tej chwili przejrzałem i spojrzałem na niego. A on rzekł: Bóg ojców naszych przeznaczył cię, abyś poznał wolę jego oraz abyś oglądał Sprawiedliwego i usłyszał głos z ust jego. Ponieważ będziesz mu świadkiem tego, coś widział i słyszał, wobec wszystkich ludzi. A czemu teraz, zwlekasz? Wstań, daj się ochrzcić i obmyj grzechy swoje, wezwawszy imienia jego.*” Dz. Ap.22,10b-16 I tak się też stało. A więc mamy kolejnego człowieka, na drodze którego staje Pan i życie tego człowieka zostaje przekierowane. Już nie idzie dalej w kierunku, w którym szedł, myśląc, że idzie dobrze, tylko przekierowany zaczął iść w kierunku wyznaczonym przez Pana, wiedząc, że będzie zawsze potrzebować Pana, aby dalej w tym kierunku iść. Gdy przestanie potrzebować Pana i będzie próbować po swojemu, zejdzie z tej drogi i znowu pójdzie swoją drogą. A więc musiał do końca wytrwać, żeby należeć do Pana i rozumieć, co Pan ma dla tego człowieka, a więc pozostać człowiekiem otwartego serca, otwartych uszu, otwartego umysłu, otwartego życia dla Pana. Z chwilą kiedy człowiek zamyka się dla Pana, zaczyna z powrotem otwierać się na zwiedzenie, na oszukanie i zaczyna jego, czy jest droga być drogą bezbożnych, drogą, gdzie sami sobie wytyczają jak będą żyć. Cała Biblia jest tym napełniona, a my ruszamy tylko pewne fragmenty, żeby dalej ten sygnał płynął, sygnał kto tu rządzi, kto tu włada, kto o wszystkim decyduje, żeby dalej ten sygnał płynął, ten niebiański sygnał miłości, łaski przebaczenia, ale też i władzy, władzy nad Bożym ludem, władzy nad tymi, którzy są w Królestwie Jezusa Chrystusa.

Księga Jozuego 7,8: „*O Panie, cóż mam powiedzieć, gdy oto Izrael odwrócił się tyłem do swoich nieprzyjaciół?*” Oto Jozue widzi porażkę ludu Bożego i jest porażony, przecież lud Boży nie ma prawa przegrywać, nie ma prawa przegrywać Boży lud. I on zdaje sobie sprawę, że nawet najmniejsza porażka Bożego ludu, to już jest ujma, to jest ten moment, w którym nie widać już ręki Boga; coś się zmieniło, coś się stało. „*Usłyszą to Kananejczycy i wszyscy mieszkańcy tej ziemi, zwrócą się przeciwko nam i wytepią imię nasze z tej ziemi. Co wtedy uczynisz dla wielkiego imienia twego?* A Pan rzekł do Jozuego: *Wstań! Czemu leżysz twarzą do ziemi? Izrael zgrzeszył: Naruszyli moje przymierze, które im narzuciłem. Wzięli nieco z tego, co było obłożone klątwą, ukradli, zataili i włączyli to do swoich rzeczy. Dlatego nie mogą synowie izraelscy ostać się wobec swoich nieprzyjaciół, ale podają tyły swoim nieprzyjaciółom, bo sami zostali obłożeni klątwą. Nie pozostanę nadal z wami, jeżeli nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone klątwą.*”9-12. A więc porażka, porażka oznacza, że człowiek gdzieś przestał się słuchać Boga i robi coś po swojemu. W Słowie Bożym jest napisane, że my zawsze jesteśmy zwycięzcami, bez względu na Stary, czy Nowy Testament. Boży lud jest zawsze w zwycięstwie. Jeżeli zaczynają się porażki; porażki nie są wynikiem, że Bóg jest za słaby. Porażki są wynikiem, że ludzie sięgać zaczynają nie po to, co potrzebne. I tu się zaczyna wtedy kłopot. Achan sięgnął nie po to, co potrzebne, co było zakazane, co nie było potrzebne pośród Bożego ludu. A więc widzimy, że nieposłuszeństwo wkradło się między Boży lud i już była porażka, już zaczęło dziać się inaczej, niż się dziać powinno.

List do Rzymian 6, 1.2: „*Cóż więc powiemy? Czy mamy pozostać w grzechu, aby łaska obfitsza była? Przenigdy! Jakże my, którzy grzechowi umarliśmy, jeszcze w nim żyć mamy?*” I mamy znowu to samo doświadczenie – przenigdy! Jakże my mamy żyć w grzechu, kiedy myśmy dla niego umarli. Jak wtedy? Kiedy człowiek dla grzechu odżywa, wtedy żyje dla grzechu. Rzym.6,15: „*Cóż tedy? Czy mamy grzeszyć, dlatego że nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską? Przenigdy!*” I znowu pada Słowo – jeżeli Bóg jest z nami, to przenigdy! Nigdy nie będziemy mieli pomysłu, żeby grzeszyć, bo Bóg nie ma takiego pomysłu. Ale jeśli my schodzimy z drogi Bożej na manowce, to już tam, gdzie nie grzeszyliśmy wcześniej, zaczynamy grzeszyć. I już czujemy się usprawiedliwieni – a przecież inni też grzeszą. To stara śpiewka. Od

razu, gdy człowiek wchodzi w coś złego i chce się usprawiedliwić, zawsze mówi: A widziałem tego, czy tamtą, też żyli w ten sposób i jakoś jest dobrze. Ale człowiek, który jest Bożym człowiekiem naprawdę i chce pozostać Bożym, jest szczerym wobec Boga, jest porażony tym, dlaczego, po co ja to robię? I upamiętowuje się, i oczyszcza się, wraca z powrotem do czystości chodzenie z Bogiem. Wie, że nie może być, by człowiek żył w upadłości, będąc Bożym ludem, nie może tak być. Musi żyć w rozwoju, we wzroście, w chwale. Dopuszczenie do siebie zgody; wiecie, to jest naprawdę, to się tak wydaje, ale wystarczy usłyszeć, że gdzieś pośród wierzących ludzi takie rzeczy się zdarzają, i ci ludzie dalej żyją. Wystarczy to i już zaczyna się dziać próba. A co ty z tym zrobisz wtedy? Czy ty wytrwasz w swoim, czy ty może nie ulżysz sobie; skoro inni mogli, to ty też możesz. Już zaczyna się pokusa przez ciało.

Mateusza 27, 22-26: *„Rzecz im Piłat: Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego zowią Chrystusem? Na to wszyscy: Niech będzie ukrzyżowany!”* A tu mamy człowieka, który pyta się nie tych, których pytać się powinien. Po co pyta się o to ludzi, zamiast pytać się Boga: Co Panie Boże mam zrobić z tym człowiekiem? On się pyta ludzi, co ludzie mu odpowiedzą. Paweł mówi: Ja się nie radziłem ludzi, ani ciała i krwi. Skoro Bóg rzekł, był ostrzeżony, a mimo wszystko pchał się dalej. *„Ten zaś rzekł: Cóż więc złego uczynił? Ale oni jeszcze głośniej wołali: Niech będzie ukrzyżowany! A Piłat, ujrzawszy, że to nic nie pomaga, przeciwnie, że zgiełk się wzmacnia, wziął wodę, umył ręce przed ludem i rzekł: Nie jestem winien krwi tego sprawiedliwego, wasza to rzecz. A cały lud, odpowiadając, rzekł: Krew jego na nas i na dzieci nasze. Wtedy wypuścił im Barabasa, a Jezusa po ubiczowaniu wydał na ukrzyżowanie.”*23-26. I co zrobił? Poradził się, usłyszał ich odpowiedź i umył ręce: To wasza wina, wy....Ale przecież on też jest człowiekiem, bierze w tym udział. Mówił, że mam władzę wypuścić Cię, albo zatrzymać, albo skazać, albo nie. A jednakże widział, że ludzie go zastraszyli i już stracił to co mówił, że niby ma i pod wpływem ludzi wydał zły wyrok – skazał Sprawiedliwego, wiedząc o tym. On nie powinien w ogóle tego zrobić, a jednakże zrobił. To jest właśnie kiedy człowiek robi coś pod wpływem innych ludzi.

Ewangelia Jana 6, 27-29: *„Zabiegajcie nie o pokarm, który ginie, ale o pokarm, który trwa, o pokarm żywota wiecznego, który wam da Syn Człowieczy: na nim bowiem położył Bóg Ojciec pieczęć swoją. Rzekli więc do niego: Cóż mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże? Odpowiedział Jezus i rzekł im: To jest dzieło Boże: wierzyć w tego, którego On posłał.”* A oni dalej się pytają: A jaki znak nam uczynisz? Jezus daje im odpowiedź na pytanie, a oni jakby nie słyszą, co On w ogóle do nich mówi. Ta odpowiedź dla nich niewiele znaczy. Oni czegoś jeszcze tam potrzebują. A więc piękne odpowiedzi docierają do ludzi, a ludzie mijają je, ponieważ te odpowiedzi nie są dla nich wystarczające. Oni potrzebują jeszcze czegoś, jeszcze czegoś. I wtedy mówią: Ja się pytałem Boga, ja się pytałam Boga i On mi nie odpowiedział; ale raczej nie odpowiedział tak jak człowiek chciał, żeby Bóg odpowiedział. Tego nie powiedzą, ale że nie odpowiedział przecież. A więc coś takiego. Pan dociera do człowieka, daje, ale człowiekowi nie zawsze się podoba i mówi: Nie, nie, to nie tak, to chyba nie może być odpowiedź, to musi być jeszcze coś innego. Gdyby im kazał złożyć ileś baranów, ileś tego - o, tak to jest zrozumiałe dla nas. Ale jak kazał im wierzyć w Siebie, no to już, jak mamy wierzyć w Niego? A kim On jest? Już zaczęło się coś innego tam włączać.

Jana 11,25.26: *„Rzekł jej Jezus: Jam jest zmarwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?”* Teraz Jezus pyta: Czy wierzysz w to, że Ja jestem właśnie Tym, co teraz mówię? I dla nas też jest ważne, że wiele pytań porusza się w tej przestrzeni zbawienia, wiele pytań i wiele odpowiedzi. Teraz trzeba umieć rozeznaczyć, które to pytania są skierowane wobec nas od Pana, którymi my pytamy się Pana i jakie odpowiedzi otrzymujemy.

Pamiętacie tych, co przyszli do Jeremiasza: Idź się spytać Boga, a my zrobimy dokładnie to, co Bóg ci powie; my zrobimy. Ale kiedy Jeremiasz poszedł i mówi im: Nie idźcie do Egiptu. Nie, to Baruch cię namówił tam, żebyś nas okłamał, zwiódł, i żebyśmy zginęli, my pójdziemy tam. A więc pytali się,

powiedzieli, że na pewno zrobią to, jaka będzie odpowiedź. Ale kiedy przyszła odpowiedź, zrobili inaczej. Taki jest człowiek. Ale prawdę Bóg powiedział im: Pójdziecie do Egiptu, zginiecie tam. I taka rzeczywistość też była.

Wiele Słów Bóg wypowiedział i my mamy je zapisane w Biblii. Dobrze, byśmy zachowywali je w sercu swoim. Kiedy Bóg mówi, wiemy, że Ewa i Adam nie zachowali tego w sercu tak jak być powinno, i kiedy nastąpiło kuszenie i pytanie się diabła: A czy na pewno tak Bóg powiedział? Wszystko to jakieś takie pytania. I w tych pytaniach albo jest prawdziwa potrzeba osiągnięcia prawdy, albo jest chęć wypaczenia prawdy. A więc przez różne wydarzenia musimy się przedostać i musimy nauczyć się zadawać prawdziwe pytania, przyjmować prawdziwe odpowiedzi, żeby żyć każdym Słowem, które z ust Bożych pochodzi.

Pamiętamy z 1Mojżeszowej 4, 6.7 rozmowę z Kainem: *„I rzekł Pan do Kaina: Czemu się gniewasz i czemu zasępilo się twoje oblicze? Wszak byłoby pogodne, gdybyś czynił dobrze, a jeśli nie będziesz czynił dobrze, u drzwi czyha grzech. Kusi cię, lecz ty masz nad nim panować.”* Widzimy, Bóg pyta się Kaina: Dlaczego twoje oblicze jest takie zasępione? Czyż nie byłoby pogodne, gdybyś nie myślał o dobru, gdybyś pragnął tego dobra i czynił je? Grzech czyha u drzwi, lecz ty masz nad nim panować, kusi cię. A więc Bóg rozmawia i dociera do Kaina i daje mu szansę, możliwość. Lecz Kain nie słucha się Boga i idzie dalej. Myślimy sobie: Co to za człowiek? Bóg z nim rozmawia, a on i tak robi po swojemu. Znamy mnóstwo ludzi, którzy robią to samo, co Kain i nawet w Biblii jest napisane: Poszli za Kainem, poszli za tym. Słyszają, co Bóg mówi, a i tak robią po swojemu. A więc poszli drogą Kaina, poszli drogą mijania Boga w tym, w czym Bóg zwraca uwagę i napomina człowieka. Nie przyjmują napomnień, tylko dalej podążają swoją linią myślenia.

Widzimy też Noego, który dokładnie czyni to, co powiedział mu Bóg, zupełnie inaczej niż Kain. Noe jest posłuszny Bogu i przez to ratuje swój dom, bo jest posłusznym. Bóg mówi, co ma zrobić i Noe dokładnie robi to, co rozkazał mu Bóg. Ojciec wiary, Abraham, też na Słowo Boże opuszcza swoje miejsce zamieszkania i wyrusza tak jak powołał go Bóg. I widzimy to w piękny sposób. Mojżesz, którego też Bóg powołuje i wysyła.

A więc pomyślmy sobie, dopóki jesteśmy uczniami, dopóty będą w nas pojawiały się kolejne pytania i będziemy otrzymywać odpowiedzi. Apostołowie pytali się: Panie, opuściliśmy nasze domy, co za to mieć będziemy? Więcej domów, więcej braci, więcej sióstr. Konkretnie pytania w konkretnej sprawie, i konkretna chęć, aby w tym temacie dokładnie żyć według woli Bożej. Wtedy jest to prawdziwe uczniostwo. Uczeń ma być jak jego Mistrz, mamy dorastać. A więc nie da rady bez pytań funkcjonować. Tylko w tych pytaniach nie jest ciekawość, tylko potrzeba wzrostu, rozwoju, aby też znać odpowiedź Bożą, jak powinno się postąpić w tej sprawie, czy w tej. Przez długie używanie nabywamy władz poznawczych, aby rozróżnić dobro od złego, a to jest zawsze w społeczności z Jezusem. Panie, a co z tym, Panie? Zawsze padają jakieś pytania i Pan odpowiada: Zostaw tego, ty idź za Mną, ty pilnuj się. A więc są pytania, na które może masz już odpowiedzi, albo masz część odpowiedzi. Potrzebujesz dalszego rozwinięcia odpowiedzi, żeby poznać prawdę taką jaka ona jest. Ale musi cię to zawsze interesować. Musi cię interesować Ten, który jest twoim Nauczycielem, a On ma dla ciebie w każdej chwili to, co cię będzie intrygować, co poruszać będzie twoje serce, co będzie budzić cię w nocy i będzie powodować, że będziesz szukał odpowiedzi na to, na kolanach, przed Panem, zaglądając w Słowo Boże, rozmawiając z Bożym ludem. Będziesz patrzeć w kierunku nieba, aby żyć w sposób godny i sprawiedliwy, tak jak postanowił to Bóg.

Jeżeli byśmy wzięli same pytania, to jeżeli chcesz, to cała Biblia jest pełna pytań, ale Biblia jest też pełna stwierdzeń; czyż nie wiecie? I to jest skierowane do Bożego ludu: Czy wy to nie wiecie? A więc nie tylko, że są pytania, odpowiedzi Boże, ale również świadomość Bożego ludu wzrasta i Słowo Boże przekazuje:

czy nie wiecie, że powinniście tak postąpić, a nie inaczej? A więc dlaczego robicie to inaczej niż wiecie, że powinniście to zrobić? A więc Bóg się pyta człowieka: Czy zerwałś owoc Adamie z tego drzewa? Bo dlaczego się skrywasz. Bóg wie, co zrobił Adam, ale Adam musi dowiedzieć się, że Bóg się go pyta i co teraz Adam odpowie. No tak. Ale wiemy, co Adam próbował zrobić, później co Ewa próbowała zrobić.

A więc, czy nie wiecie, że jesteście świątynią i kto niszczy świątynię, tego zniszczy Bóg? Czy nie wiecie, żeby zło dobrem zwyciężać? Wszyscy mówią: Przecież to wiemy. Ale czy macie odpowiedź Bożą na to, żeby zgodnie z tym postąpić? Czy Duch Boży napędza was siłą, aby uczynić to, co wiecie? Poznanie nadyma, miłość buduje. A więc czy Duch Święty czyni z nami, to, co wiemy? I to jest sprawa następna, bo to jest problem wielu wierzących ludzi, że ci ludzie myślą sobie, że chrześcijaństwo to jest takie coś, że już nie wiem, co w tym chrześcijaństwie miałbym robić, przecież to wiem, tamto znam.

Chrześcijaństwo jest najbardziej rozwojowym działaniem na tej ziemi. Nie ma bardziej rozwojowego, ponieważ ono sięga aż wieczności. Najwięcej wymaga od tych, którzy mają należeć do Boga. Nie ma nikogo tak wymagającego jak Bóg. Nawet najlepszy nauczyciel przymruży gdzieś oko. Bóg nie przymruży oka. A więc mamy pytania, mamy odpowiedzi, mamy też stwierdzenia; przecież wy to wiecie, dlaczego więc postępujecie wbrew temu, co wiecie?

Niech to będzie w nas – dlaczego Jezus przyszedł na tą ziemię? Mówimy: Aby zbawić grzeszników. Jeden z tych grzeszników mówi: Z których ja jestem pierwszy. A więc jak zbawić grzeszników? Żeby przestali grzeszyć, żeby nowe życie prowadzili. Po to przyszedł Jezus. W Biblii napisane jest, że przyszedł, aby uwolnić nas od naszych złości. A więc konkretny cel – przyszedł, aby odkupić nas dla Boga. A więc pytanie – odpowiedź, wykonanie. I teraz pomyśl dlaczego tak dużo ludzi śpi duchowo? Dlatego, że nie są zainteresowani tym, aby poznać Pana i poznać wolę Ojca i żyć w tej woli. Nie są zainteresowani. Żyją światem, żyją sobie po swojemu i spotykają się, żeby rozważać Biblię, której w ogóle nie potrzebują, bo nie chcą żyć tym Słowem, które jest napisane w Biblii. Chcą mówić Bogu i udawać, że interesuje ich Słowo Boże, ale w sumie nie chcą żyć tym Słowem, bo nawet nie szukają, nie potrzebują, żeby Bóg nappełnił ich Swymi odpowiedziami, żeby Boże odpowiedzi były w nas. Boże obietnice aby były w nas.

Człowiek nie ceni sobie skarbów Bożych, uważa je za coś, co nie jest tak ważne, jak trochę w tym świecie, jak trochę więcej w tym świecie. Jak uznanie jakiegoś człowieka ze świata jest ważniejsze od uznania Pańskiego, to co to jest w takim człowieku? Jeżeli człowiek bardziej sobie ceni, żeby ludzie go pochwalili, niż żeby Bóg powiedział: Dobrze służy wierny i sprawiedliwy, byłeś Mi wierny w małym, wiele ci powierzę, dam ci jeszcze więcej do pracy, żebyś mógł wykonać to, co jest drogocenne. Pomyślmy o tym, że to jest sprawa priorytetowa – znać prawdziwe pytania.

Jak pamiętacie moje świadectwo, u mnie zaczęło się to od pytania. Bóg włożył w moje serce pytanie: Dlaczego Chrystus musiał za mnie umrzeć? I to pytanie zaczęło mnie pociągać i nie czułem się zmuszony, ja wręcz chciałem się dowiedzieć. I dlatego mimo przeszkód w tamtym czasie, aby osiągnąć Słowo Boże takie w pełni, Stary i Nowy Testament, mimo różnych przeszkód, człowiek szukał wszędzie, żeby to znaleźć, bo człowiek widział potrzebę, żeby doznać odpowiedzi, aby usłyszeć prawdę, aby dowiedzieć się prawdy. I dopóki człowiek potrzebuje poznawać prawdę, ten człowiek nie zmarnieje, będzie się rozwijać. Poznanie prawdy, a prawda was wyswobodzi. Ale jeśli człowieka to nie interesuje, wtedy człowiek coraz bardziej marnuje, marnuje to, coraz bardziej zeświecza się. To rozumiecie, człowiek zainteresowany kupuje nawet za największe pieniądze jakieś książki, żeby się dowiedzieć, zaczerpnąć tą wiedzę. A my mamy Biblię, która naprawdę, w porównaniu z wieloma nawet księgami, kosztuje mniej niż one kosztują; ilość tych ksiąg, żeby czegoś się nauczyć. Kupujesz jedną Biblię, płacisz sto ileś złotych i masz całą Księgę w jednym tomie i masz za te sto parę złotych, czy dwieście, wszystko, w jednej Księdze, co potrzebujesz,

aby pytać, aby szukać, aby doznawać odpowiedzi i poddawać się Duchowi Świętemu, aby tak żyć. Pomyśl. Nie jest to za wielkie pieniądze, Bóg nie zrobił tego, by nie wiadomo ile cię miało to kosztować, żebyś musiał pół swego majątku wydać, czy nie wiadomo ile. To są drobne kwoty w porównaniu do kwot, które wydaje człowiek nieraz codziennie w tym, czy w tamtym miejscu na różne produkty, które wydają mu się tak potrzebne, a w sumie tylko napęłniają jakimiś zmysłowymi działaniami. Tu są skarby, tu są prawdziwe skarby.

Spójrzmy na to w ten sposób. I niech to pytanie: Co mam czynić, Panie? Co mam czynić? Pamiętajcie, że Naaman przyszedł do proroka i prorok powiedział: Idź i zanurz się. Wydało mu się: co to takiego? Przecież u nas rzeki też są i czyściejsze. Ale nie, idź zanurz się w Jordanie. Siedem razy zanurzył się i zobaczył odpowiedź Boga. Niech Bóg pomoże nam nie zmarnować czasu, tylko naprawdę interesować się sprawami Bożymi. Pytać, aby żyć, nie po to tylko, żeby osiąść wiedzę i jeszcze gorzej żyć niż wcześniej, wiedząc więcej a żyjąc mniej tym, co się wie. Ale żyjąc zgodnie z tym, czym Bóg będzie nas napęłniał. Pamiętajmy, że po to przyszedł Duch Święty, aby wprowadzić nas w prawdę. Nie zatrzymuj się w zainteresowaniu, ale też i w działaniu, w postępowaniu, bo bez tego nie będzie dalszych pouczeń, nie będzie dalszych wskazań, bo kto nie jest posłuszny w małym, to po co dawać mu więcej. Amen.